

GŁOS PODHAŁA

aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, grybowskiego, limanowskiego, makowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego

POD KIEROWNICTWEM KOMITETU REDAKCYJNEGO.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ul. Szwedzka 8.	Własne oddziały redakcyjne na całym Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od 5—6 popołudniu.	Godziny urzędowe Redakcji: od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popołudniu.
PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie wraz z dostawieniem do domu: 1 zł. Zamiejscowa: miesięcznie 1:20 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.	■ ■ Konto czekowe P. K. O. Nr. 409.090. ■ ■	CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 40 gr., w tekście 50 gr., przed tekstem 80 gr. — Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z trzech szpalt. — Przy miesięcznym wzgl. dłuższym ogłoszeniu znaczna zniżka.

Dziesięciolecie „Cudu nad Wisłą“.

W roku bieżącym mija dziesięć lat od odparcia zwycięskiego odwrót Warszawy barbarzyńskiego najazdu zaborczych hord bolszewickich, które jak one bandy Hunnów zagroziły nietylko Polsce, ale całej europejskiej cywilizacji. Bohaterski żołnierz polski, zwartem ramieniem, pod naczelnym dowództwem swego wielkiego wodza Marszałka Piłsudskiego odparł cudem wprost zaborcze, najeźdźcze zagony, a skonsolidowany i zjednoczony wspólnym niebezpieczeństwem naród polski dał przykład rzadkiej siły i mocy, stwarzając on „Cud nad Wisłą“, który obecnie w kraju naszym uroczyscie, jako w pierwsze dziesięciolecie obchodzimy. Warszawa pierwsza dała hasło, a specjalny Komitet obchodu, w skład którego weszły pierwsze osoby w Państwie z p. marszałkiem senatu Szymańskim na czele wydał wstępny odezwę.

Do odezwy dołączono, jako motto, następujące historyczne słowa pierwszego Marszałka Polski tej wzniosłej rocznicy:

„Żołnierzu! Nieraz, żołnierzu, tży cisnęły mi się do oczu, gdy widział wśród szeregów wojska, prowadzonego przezemnie, wasze bosa, pokaleczone stopy, które już przemierzyły niezmiernie przestrzenie, gdy widział biedne łachmany, pokrywające wasze ciało, gdy miał okrawać wasze skromne rączy żołnierskie i żądać często, byście o głodzie i chłódzie szli do krwawego boju.

Praca była ciężka, że była rzetelna, zaświadcza o tem tysiące mogił i krzyżów żołnierskich, rozsianych po ziemiach dawnej Rzeczypospolitej, od dalekiego Dniepru do rodzinnej Wisły...

Żołnierze! Zrobiliście Polskę mocną, pewną siebie i swobodną, możecie być dumni i zadowoleni ze spełnionego swego obowiązku. Kraj, co w dwóch latach potrafił utworzyć takiego żołnierza, jakim wy jesteście, może spokojnie patrzeć w przyszłość. Dziękuję wam raz jeszcze.

Józef Piłsudski“.

Wielka owa rocznica obchodzoną będzie też radośnie w całej Polsce. Niezawodnie i nasze Podhale nie pozostanie w tyle, tembardziej, że w onych krwawych bojach odznaczyły się i sławą okryły nasze dzielne pułki podhalańskie. Słusznie też apeluje odezwa do ponownego skupienia się „jako przed laty dziesięciu“ pod jedne wspólne sztandary i kończy apelem:

Jako przed laty dziesięciu, tak i teraz jedna myśl, jedna wola i jeden czyn całego narodu, skupionego przy Józefie Piłsudskim, są i być muszą jedyną niezawodną gwarancją naszego bytu i naszego bezpieczeństwa.

Niechże więc obchód 10-lecia zwycięskiego odparcia najazdu bolszewickiego stanie się bodźcem jedności. Niech będzie hołdem czci i wdzięczności dla tych, co pod wodzą Józefa Piłsudskiego krew swą i życie dla narodu dali. Niech będzie świadectwem niezachwianej wiary w przyszłość i potęgę Rzeczypospolitej. Niech będzie ślubowaniem zgodnej pracy nad budowaniem dalszej niezwykłej potęgi Ojczyzny.

Jakie są zaś potrzeby szkolnictwa powszechnego, przedstawia bardzo dobrze książka p. Marjana Falskiego p. t. „Potrzeby szkolnictwa powszechnego“ i referat p. Władysława Złobickiego p. t. „Potrzeby szkolnictwa powszechnego i ich finansowanie przez samorządy i państwo w najbliższej przyszłości“ („Oświata i Wychowanie“ r. II. z. 1).

M. Ł.

Obozy letnie P. W.

w Rytrze.

Od 2-ch tygodni rozbrzmiewa gwarem i życiem spokojna i cicha zazwyczaj dolina Roztoki ryterskiej.

Czynnikami rządowe w trosce o przyszłość państwa i narodu tu wyznaczyły miejsce II Grupie obozów letnich przysp. wojsk. i wych. fizycznego.

Praca w obozach rozpoczęła się 2-go lipca, w którym to dniu inspekcję obozów przeprowadził kierownik Okręgowego Urzędu W. F. i P. W., p. ppłk. Wojakowski.

Trzeci tydzień upływa od chwili rozbicia namiotów obozowych w tej dolinie, a żyje się pod wrażeniem, że namioty te rozbite zostały wczoraj dopiero, — tyle tu ruchu, życia, pracy, radości i śmiechu. Dni i godziny przesuwają się jak w kalejdoskopie, przynosząc ciągle coś nowego, skierowując zainteresowanie coraz to w innym kierunku. Niema tu czasu na nudy, każda minuta poświęcona jest przygotowaniu zdrowego fizycz-

nie i moralnie przyszłego żołnierza i obywatela, co jest istotnym celem hufców szkolnych i obozów, których ukończenie pomyślnie daje ponadto wiele ulg i praw w przyszłej służbie wojskowej.

Tu na miejscu dopiero, gdy się bezpośrednio obserwuje tę pracę, a nie słucha lub czyta tylko o niej, można się przekonać, jak aktualnym zagadnieniem jest dzisiaj połączenie harmonijne w celu obrony i utrzymania bytu państwowego tych dwóch czynników wychowawczych: czkoły i wojska.

Chłopcy, których jest tutaj blisko 400, pochodzą ze szkół średnich województwa śląskiego, krakowskiego i pomorskiego. Reprezentowane są tutaj szkoły: Pszczyzna, Mysłowice, Katowice, Chrzanów, Mikołów, Cieszyn, Bielsko, Biała, Gorlice, Grybów, Nowy i Stary Sącz, Jasło, Gdańsk, Tuchola, Siemianowice, Rożdżeń, Sosnowiec, Będzin, Oświęcim, Zawiercie, Dąbrowa Górnicza, Olkusz i inne.

Aczkolwiek chłopcy pochodzą z tylu rozmaitych szkół i środowisk, ze wszystkich 3-ich byłych zaborów, to jednakże różnic dzielnicowych wśród nich się nie spostrzega. Antagonizmy, widoczne w pierwszych dniach, szybko się zacierają, a chłopcy, poznając się wzajemnie, zżywiają się z sobą i pozbywają wzajemnych do siebie uprzedzeń, jakie cechują, niestety, dotąd wiele osób z pośród starszego pokolenia.

Podzieleni zostali na cztery obozy, w zależności od tego, z obwołu którego pułku pochodzą i rozmieszczeni plutonami w namiotach, przyczem harcerze tworzą pluton osobny. Pozostają pod opieką 14 oficerów, kilkunastu podoficerów zawodowych i starszych, doświadczeńszych kolegów, którym na czas trwania obozów zostały powierzone funkcje drużynowych. Komendantami poszczególnych obozów są: kpt. Stec, kpt. Klein, kpt. Stępkowicz i kpt. Płoski. Kwatermistrzem grupy obozów jest kpt. Jeleń. Dowództwo nad całością spoczywa w rękach p. majora Stachelskiego, obwodowego komendanta P. W. 1 pułku strz. podhal. Opiekę lekarską sprawuje sierż. pchr. Szałauta, wychowanie fizyczne i sport odbywają się pod kierownictwem por. Dobrakowskiego. Nadzór pedagogiczny pełni prof. Pytlarz, przydzielony do obozów przez Kuratorjum Okr. Szk. Krakowskiego.

Dzień pracy rozpoczyna się pobudką o godz. 5-tej, doczem następuje porządkowanie namiotów, mycie się, wspólna modlitwa, gimnastyka, śniadanie, a o godz. 7 min. 30 wy marsz na ćwiczenia wojskowe, które trwają do godz. 11-tej. O 12-tej obiad, a po nim do godz. 4-tej odpoczynek zupełny, cisza i bezruch w namiotach. Po odpoczynku popołudnie aż do godz. 18-ej wypełnione jest sportem, zabawami, wykładami i pogadankami, szermierką, kąpielą i t. p. w zależności od programu zajęć i pogody. Od 18-ej do 20-ej min. 30 czytanie rozkazów w obozach, kolacja i wspólna modlitwa, o 21-ej capstrzyk i sen.

Uczestnicy otrzymują 750 gr. chleba dziennie. Jedzenie jest wogóle obfite i pożywne, według norm t. zw. „szkolnych“, większych znacznie od zwykłych norm wojskowych, mimo to jednak chłopcy mają apetyty tak znakomite, że i tego niektórym mało. Zaznaczyć należy, że wyżywienie jednego chłopca kosztuje dziennie przeszło 2 zł. i to przy cenach znacznie niższych niż rynkowe, to też duża ilość chłopców, zwłaszcza rekrutujących się ze sfer marnie uposażonych, otrzymuje wyżywienie takie, jakiego w domu napewno nie ma. Z pewnością też niejeden ojciec i niejedna matka syna swego nie pozna po skończeniu obozów. Wszyscy opaleni, zdrowi, dobrze

Potrzeby szkolnictwa powszechnego.

Ankieta pod powyższym tytułem, prowadzona na łamach „Głosu Podhala“, porusza niezmiernie ważne, lecz nie nowe zagadnienie. Sprawie tej, mającej państwowe znaczenie poświęcono już wiele uwagi. Na temat ten napisano niezliczoną ilość artykułów tak w prasie codziennej jak i fachowej. Zabierali głos pracownicy oświatowi, zabierali głos architekci i pracownicy społeczni i samorządowi.

A jednak zagadnienie to nie zostało rozwiązane. Nie rozwiąże go też ankieta „Głosu Podhala“. Dlatego nie dziwny się, że tak mało osób wzięło dotąd udział w ankiecie. Syzyfowej pracy nikt się imać nie chce!

Wnioski i projekty przedstawione w ankiecie nie są nowe. Były już wielokrotnie debatowane na zjazdach oświatowych i samorządowych. Omawiano kwestję specjalnego podatku szkolnego nietylko na budowę, lecz i utrzymanie szkół, rozstrząsano sprawę budowy szkół sposobem szarwarkowym; o podatku inwestycyjnym na budowę szkół też było wiele mowy. Niestety, nie znaleziono sposobu na wydobycie z zubożałego społeczeństwa tych 250 milionów złotych rocznie na same inwestycje budowlane w szkolnictwie powszechnym, chcąc w przeciągu 20 lat wybudować potrzebną ilość budowli szkolnych.

wyglądający. Litość brała patrzeć w pierwszych dniach na niejednego chłopca rozebranego do gimnastyki: bladzi i wychudzeni, wyglądali jak szkielety. I dziś nie utyli, ale nabrali już ciała, wyprostowali kręgosłupy i klatki piersiowe, rozwinęli mięśnie.

Miłem urozmaiceniem życia obozowego są wycieczki w góry, zwłaszcza w uroczysko Pieniny, których czar i piękno rozpala w duszy każdego płomień gorącego umiłowania ziemi i przyrody ojczystej. Sama dolina Rozłoki Ryterskiej tworzy jeden z najpiękniejszych w tej okolicy górskiej zakątków.

Niezatarte wrażenia pozostawiają zapewne w duszach chłopców wspólne śpiewy i zabawy przy ogniskach obozowych, przy których popisują się oni produkcjami przeważnie własnego pomysłu, związanymi ściśle z warunkami życia obozowego, jego rozkoszami i dolegliwościami. Jedno z takich ognisk, ale o charakterze poważnym, odbyło się we wtorek dnia 22 bm. ku uczczeniu 520-tej rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem. Uroczystość tę zaszczycił swoją obecnością bawiący na inspekcji obozów dowódca 21 dywizji piech. górskiej, p. gen. Przeździecki, który w serdecznych słowach przemówił do chłopców na zakończenie uroczystości.

„Zdrowy duch w zdrowym ciele” — ta zasada urzeczywistnia się tutaj stokroć wydatniej, niż w jakichkolwiek organizacjach sportowych. Hartują się ciała, hartują się dusze i zaprawiają do pokonywania przyszłych trudów życia codziennego i wojskowego w służbie Ojczyzny.

E. Pe.

Posiedzenie Tymczas. Rady Powiatowej w N. Sączu

odbyło się dnia 30-go bm. Na posiedzeniu załatwiono szereg bardzo ważnych bieżących spraw, a mianowicie uchwalono w ostatniej redakcji budżet powiatu nowosądeckiego według zaleceń Województwa krakowskiego, uchwalono zalecone przez Województwo krakowskie zmiany w statucie etatów Wydziału Powiat., jakoteż zmiany w statucie drogowym. Zalecone przez Województwo zmiany przyjęto bez zmian. O budżecie wyczerpujący artykuł oparty na szczegółowych autentycznych informacjach umieścimy w najbliższym czasie, tak, by obywatele powiatu interesujący się zagadnieniami publicznymi, mogli zorientować się o najważniejszym dziale pracy Wydziału Powiatowego.

Prócz powyższych wymienionych spraw, przewodniczący Powiat. Komisji szkolnej p. Bodziony dyr. szkoły w Chelmcu, składał sprawozdanie z działalności tejże komisji; po wygłoszeniu sprawozdania, członkowie Rady podjęli dyskusję nad działalnością Powiat. Szkoły rolniczej żeńskiej w Podegrodziu, którą to szkołą specjalnie zajmuje się Komisja Szkolna. W dyskusji stwierdzili wszyscy mówcy, że szkoła w Podegrodziu wpływa bardzo dodatnio na swoje uczennice i wyrabia z nich rzeczywiście postępowe gospodynie, umiejące sobie radzić w najtrudniejszych warunkach domowych, stwierdzono, że wpływ uczennic na otoczenie jest nadzwyczaj dodatni i wskazane jest, by jak największa ilość dziewcząt z powiatu nowosądeckiego i sąsiednich uczęszczała do szkoły w Podegrodziu.

Chcąc uprzystępnąć korzystanie ze szkoły

jak największej ilości uczennic, Rada Powiatowa uchwaliła, że korzystać mogą ze szkoły nie tylko te uczennice, które mieszkają w internacie szkoły, ale również i te uczennice, które mieszkają w najbliższej okolicy szkoły i ze względu na niewielką odległość codziennie dochodzą do szkoły, a po ukończeniu wykładów codziennie wracają do domu na noc. W ten sposób zaradono przynajmniej częściowo szczytlemu pomieszczeniu szkoły.

Uchwalono następnie udzielić Towarzystwu popierania przemysłu ludowego w Krakowie, którego członkiem jest Wydział nowosądecki, gwarancji handlowej w wysokości 5000 zł. Towarzystwo to powstało niedawno i ma na celu wzbudzenie i ugruntowanie wśród ludności wiejskiej wytwórczości rodzimej przemysłowej i artystycznej, zainteresowania tą wytwórczością nie tylko polskich odbiorców, ale również i odbiorców zagranicznych, którzy po największej części nie wiedzą zupełnie o przepięknych artystycznych motywach ludowych i o wyrobach zdobionych tymi motywami. Korzyści, jakie z racjonalnego postawienia tej sprawy może odnieść ludność wiejska są tak jasne, że niema potrzeby udowadniania korzyści takiej uchwały, która umożliwi Towarzystwu rozpoczęcie dobrze przemyślanej akcji propagandowej i handlowej. W sprawie tej umieścimy również w jednym z następnych numerów obszerniejszy artykuł.

W końcu uchwalono na wniosek Tymcz. Wydziału Powiatowego skorzystać z obietnicy Miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności i zamienić wszystkie krótkoterminowe pożyczki zaciągnięte w rozmaitych czasach w tejże Kasie na jedną pożyczkę długoterminową, splacalną w ratach półrocznych. System takich spłat jest o wiele dogodniejszy dla obu stron i coprawda o wiele tańszy, tak, że powiat nowosądecki na zamianie takiej nie tylko nie straci, ale jeszcze zarobi.

Po wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący p. Starosta dr. Łach zamknął posiedzenie Tymcz. Rady Powiatowej.

Obywatele!

Cudowny obraz Przemienienia Pańskiego ma być po odnowieniu sprowadzony uroczysto do kościoła parafjalnego w dniu 6-go sierpnia b. r. Obraz ten to Kochanie nasze i całego Podhala!

My, mieszczaństwo nowosądeckie łącznie z gminami naszej parafji, pomni łask Bożych od wieków nam przez obraz Przemienienia Pańskiego wyświadcanych, prosimy usilnie, by uroczystość ta była godną tradycji i miłości naszej.

W dniu 6 sierpnia b. r. o godz. 8 rano wyruszy z kościoła paraf. uroczysta procesja celem przeniesienia cudownego obrazu z kościółka kolejowego do kościoła paraf., gdzie odprawioną zostanie pontyfikalna suma z kazaniem.

Wszystkich mieszkańców w szczególności przy ulicach którymi przechodzić będzie procesja prosimy bardzo, o udekorowanie domów i okien, całe zaś kupiectwo, o zamknięcie na czas uroczystości swych sklepów.

Mieszczaństwo nowosądeckie.

pięknem, gdyby nie podburzono chłopstwa, któremu obiecywano po wypędzeniu wroga wolność łupienia majątków arjan. O takich napadach powyżej już wspominaliśmy. Dodajmy jeszcze do nich napady na Brzezną [zamordowano 17/XII. 1655 Sternackiego], Przysową Jana Podoskiego, Męcinę Krzosza [20/XII. 55] i Jan-czową Kempieńskich [24/XII. 1655].

Walka zatem z arjaństwem nie przebiegała w środkach. Polemika przybrała w przeciwieństwie do wieku XVI-go bardzo niski poziom. Zwalczano arjan już niepoważnymi argumentami, lecz np. w tym rodzaju, jakoby arjanie koniecznie diabła czcić musieli. Do walki z „djabłem arjańskim” z całą gwałtownością rzucił się jezuita Cichowiusz. C. pochodził z mieszczańskiej rodziny z Czchowa, mylnie nazywany — jak mówi wybitny badacz reformacji prof. Brückner — ze szlachecka Cichockim. Z nienawiścią patrzył na ruch arjański, który przynosił się do podgórskich Luclawic. Obóz katolicki zwrócił teraz na ten ośrodek specjalną uwagę i w celu zgnębienia przeciwnika sprowadzono zakon Reformatorów z Gliwic na Śląsk [tam nieco wcześniej przybyli] do Zakliczyna nad Dumajcem w r. 1622. Cichowiusz po pojawieniu się wyznania Szlichtyngowego, wystąpił do walki z nim w „Manes Szlichtyngiani”, na co Jonasz odpowiedział „zniesieniem stu wywodów Cichowiusza przeciw arjanom”. Cichowiusz nie miał żadnych skrępowań w walce z arjanami, wszystkie środki były dlań dobre, gdy szło o zgnębienie „herezji”. Rzucenie w nieoświecone tłumy bałamucone najwyższej jezuickiej oświaty — mówi dr. Chmaj — argumentu, że arjanie czczą diabła, „że djabłom, jako prawdziwym bogom składają się i honor Boski oddawać powinni”, dowodziło nie poważnej polemiki, ale podburzania mas do pogromów.

Cichowiusz był autorem „Wizerunku nieprawdy ar-

Zakończenie roku szkolnego w żeńskiej szkole rolniczej w Podegrodziu.

Dnia 30 b. m. odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego w ludowej żeńskiej szkole rolniczej w Podegrodziu. Kurs tegoroczny zaczęło 30 uczennic, zakończyło 27 z tego 10 z postępem bardzo dobrym. Po odśpiewaniu chóralnym przez uczennice pieśni „Kto się w opiekę” wygłoszonymi zostały przez uczennice referaty, a to na temat „Życie i poezja Jana Kochanowskiego”, „Wartość i znaczenie uprawy ziół leczniczych”, oraz „Wezwanie do miłości ojczyzny”. Pierwszy referat przeplatany był deklamacjami „Psalmów” i „Trenów” Kochanowskiego, wygłaszanymi ze swadą i doskonałym opanowaniem, pamięciowym przed poszczególnie uczennice. Na zakończenie odśpiewano hymn „Boże coś Polskę”.

Po rozdaniu świadectw przez kierowniczkę zakładu p. Gostkowską wygłosił przemówienie starosta nowosądecki dr. Łach, w którym wezwał uczennice do wprowadzenia w życie praktycznych zasad, udzielanych tymże w szkole, kładąc słuszenie szczególny nacisk na to, że w pierwszej linii szara i codzienna praca daje dobra materialne, a przez to i potęgę narodom. Jeśli kto, to szczególnie kobiety mogą tu działać owocnie tak przez własną pracę, jakoteż i wpływając dodatnie na otoczenie. Życząc zebranemu gronu nauczycielskiemu nadal wybitnych wyników pracy zęgnął p. Starosta uczennice życzeniami szczęścia i nadzieją, że hasło „Bóg i Ojczyzna” głoszone im w nauce będzie im gwiazdą przewodnią w życiu.

Po przemówieniu p. starosty spotkała zebranych miła niespodzianka. Oto wystąpiła z przemówieniem jedna z uczennic, dziękując swym wychowawczyniom za poniesiony trud i pracę, a proste, szczerze, przez nią, samą opracowane słowa miały tyle serca i miłości, że nie tylko dziewczętom i nauczycielkom, ale gronu gości wycisnęły łzy z oczu. W uroczystości wziął udział starosta dr. Łach, sekretarz T. W. P. Krawczyk, reprezentanci Rady Pow. naczelnicy gmin Kućcia i Sopata, ks. probosz Pabian, kierownik szkoły w Brzeznej, grono nauczycielskie z dyr. Gostkowską na czele, oraz liczne rodziny uczennic.

Nastroj był naprawdę wzniosty i faktycznie z tych kilku chwil spędzonych na terenie szkoły i z przeprowadzonych rozmów wnioskować śmiało można, że szkoła podegrodzka spełnia chlubnie swe zadania. Życzyłoby sobie należało, aby i starsi to jest matki i siostry uczennic potrafiły zrozumieć znaczenie wielkie tej gospodarczej uczelni i aby umiały ocenić fachowe, naukowe, wiadomości, które ich dzieci, absolwentki szkoły ze sobą do domu zawiozą.

W sprawie

przemysłu ludowego.

Nawiązując do anonimowego artykułu I.H.K. p. t. „Wsie podhalańskie a przemysł domowy”, musimy z przyjemnością stwierdzić, że zasługa tegoż jest wydobycie na łamy naszego pisma tak ważnej i aktualnej kwestji oraz zapoznanie szerszych warstw społeczeństwa ze sprawami i zadaniami przemysłu ludowego. Sprawą tą zainteresował się również i nowosądecki Tymcz. Wydział Powiatu, który przystąpił konkretnie do

ryańskiej” wydanej w 1650 w Krakowie i dedykowanego Janowi z Tęczyna Tarłowi, wojewodzie luclawickiemu, panu na Melsztynie, Zakliczynie, Jurkowie etc. Czytamy tamże, że „p. J. S. [Jonas Szlichtyng] minister luclawski ważył się słowa Apostolskie nad światło południowe jaśniejsze, ciemnymi glossami okrywać: i miejsc niektórych o Bostwie Syna Bożego, i Trójcy od Włoskich i Niemieckich kaceristrzów przepisany wykład, udawać za prawdziwy”. Cichowiusz przeciwstawia temu „słoiice trwałej i nieodmiennej wiary chrześcijańskiej, które promieniami, chmury arjańskie, które z Luclawic wypadając, w kraje Podgórskie gwałtownie wdzierają, tak skutecznie rozpędzało, że się za Dumajec przebić nie mogły”. Dowiadujemy się z „Wizerunku” o wydaniu w Luclawicach trzech ksiąg w obronie zniesionego zboru rakowskiego w r. 1638 [„Confesio”. Wykład prawdziwy i zaginiona, potępiona przez instygatora koronnego na sejmie warszawskim].

C. wylicza błędy arjańskie. Arjanie zaprzeczają, jakoby Bóg był zawsze Ojcem, rodzeniu Syna niewstydliwie bluźnią, przeczą, jakoby Bóg stał się człowiekiem, że Syn Boży z Ojcem jedno jestestwo mają, w Ducha św. nie wierzą, w życie dusz po śmierci itp. W konkluzji przeto — dla arjan niema miejsca wśród dyssydentów w Polsce. Dlaczego katolicy polemizują w w. XVII z przeciwnikami po polsku [w początkach reformacji np. Hozjusz zwalczał j. polski] — wyjaśnia nam Wujek w „Postilla catholica”: „trzeba lekarstw rozmaitych ku ratunku kościoła Bożego używać, jest to wielka potrzeba, aby przeciwne lekarstwo także językiem Polskim podane było: i tym, którzy stoja, żeby nie upadli, i tym co upadli, żeby powstać mogli”.

C. d. n.

HENRYK DOBROWOLSKI.

Z dziejów różnowierstwa w Sądcyżynie.

VIII.

Do arjańskich rodzin w Sądcyżynie należy też zaliczyć Szlichtyngów z Bukowca. Wspazjan był dzieidzicem Dąbrowy i dzierzawcą Łacka. Jonasz był wybitnym działaczem religijnym, a Jerzy znanym poetą erotycznym. Przejęci kulturą zachodnią [kształcili się w Lejdzie, Paryżu itd.] i racjonalizmem — budowali poglądy zbliżone do holenderskich Remonstrantów [arjanie proponowali im gościnę w Polsce]. Pod pseudonimem Jana Simpliciusa wydał Jonasz [w 1632 był ministrem w Rakowie, następnie w Luclawicach] „Notae”, w których zanalizował argumenty ironicznego Grotiusa, usiłując obalić jego interpretację Pisma św. i wykazać fałszywość podstaw, na jakich chciał budować pokój; były to zasady tradycjonalistyczne, odbiegające od racjonalizmu. W 1647 r. został skazany za „Confesio fidei” [wyznanie wiary zborów t. zw. chrystjańskich, napisane w 1642, a w 1646 przełożone na język polski] na karę śmierci, konfiskatę majątku, publiczne spalenie książki przez kata. Nadto zarządzono zamknięcie szkół i drukarni arjańskich. Szlichtyng działał w dalszym ciągu w obronie swojej doktryny z ukrycia. W czasie „potopu” szwedzkiego pracował w Krakowie, a w 1657 udał się do Szczecina. Są to właśnie czasy najbardziej dla arjan niepomysłne.

Wszędzie rodzi się nastroj fanatycznie wrogi dla wyznawców nauki Socyna. Duchowieństwo katolickie agituje za wypędzeniem Szwedów z Polski. Byłoby to

akcji. Dnia 9 kwietnia br. wstawiono i uchwalono do budżetu na razie kwotę 1000 zł. na cele przemysłu ludowego i domowego oraz kwotę 1700 zł. na szkółki wikliniarskie, jako jeden z wydziałów pracy ludowej. Realizując zaś swoje zamierzenia przystąpił Wydział Powiatowy do świeżopowstałego Towarzystwa popierania przemysłu ludowego Małopolski zachodniej i Śląska, przy pomocy którego będzie prowadził akcję w kierunku podniesienia tegoż przemysłu.

Przewodniczący T. Wydz. Pow. w N. Sączu rad z poruszenia danej sprawy na łamach „Głosu Podhala” pragnąłby uzyskać współpracę autora wspomnianego artykułu p. I. H. K. i spodziewa się i prosi p. autora o nawiązanie kontaktu w tej tak ważnej dla naszego Podhala sprawie, a to celem osobistego zeknięcia się, wypowiedzenia się wzajemnego oraz omówienia dalszej owocnej akcji. Również i nasza Redakcja służy nadal swymi szpaltami dla Szanownego anonimowego autora.

Śląskie harcerki w Żegiestowie-Zdroju.

Obozownictwo harcerskie przybrało w bieżącym roku tak wielkie rozmiary, że niema chyba zakątka w Polsce, gdzieby nie powiewały na wysokich masztach flagi białoczerwone. Najwięcej zdaje się obozów rozbito w ziemi sądeckiej i podhalańskiej; świadczy o tem cyfra 48 obozów na terenie powiatów sądeckiego i nowotaraskiego. Nie dziwny się tej cyfrze. Bo czyż piękna dolina Popradu i Dunajca, Beskid i Gorce, cudowne Tatry i bajeczne Pieniny nie pociągają swym czarem i pięknem? Czyż cyfra 48 obozów nie powinna zwiększyć się kilkakrotnie? Czyż wysiłek nasz nie powinien zmierzać do tego, aby cała polska młodzież spędzała wakacje w zdrowej atmosferze życia obozowego? Stąd przyklasnąć musimy harcerkom śląskim, że z krainy kominów fabrycznych i szybów węglowych, jako ptaki zleciały nad piękny przelom popradki w Żegiestowie. Należy się też uznanie Zarządowi Zdrojowemu za wysoce społeczne stanowisko, jakie dla harcerstwa okazał.

Codziennie przy płonącej watrze zespala się i pogłębia myśl harcerska, zacieśniają się związki młodzieży śląskiej z inną dzielnicą Polski, czuwają nad granicą popradką, która rozdarła ziemię spiską, niegdyś należąca do Polski, rośnie zatem kapitał uświadomienia narodowego.

Życie harcerkom upływa wśród licznych przyjemności. Kąpiele w Popradzie, wycieczki w okolicę, muzyka w Zdroju itp. Czasem jakaś większa atrakcja. Taką był bal dziecienny, urządzony przez Zarząd Zdrojowy. Najpierw pochód z muzyką na czele, potem zabawy, tańce i śpiewy — złożyły się na miłe spędzenie kilku godzin. Harcerki starają się pokazać, co umieją. Zatem opowiadają „godki śląskie”, tańczą „krakowiaka” i „trojaka”, pokazują swe humory w różnych pomysłowych pantominach, djalogach i monologach, a wszystko szczerze okraszają sympatycznymi piosenkami. Śpiew rozbrzmiewa na polanie, gdzie rozbito namioty, śpiewem napelniają cały Żegiestów, wnosząc wien wiele pogody i radości, za co wdzięczni

kuracjusze odwdzięczają się w formie częstego odwiedzania obozu, a nawet nie zapominają popieszyć i z materialną pomocą. Czynią to zawsze w tej wierze, że młode pokolenie spełni solidnie swe obowiązki, jakie nałoży na nie życie, że nie ustanie w wyścigu pracy na rzecz budowy pięknego gmachu naszej Ojczyzny! H. D.

Zegiestów-Zdrój, 30. VII. 1930.

Wieści z Podhala.

MUSZYNA.

[Dom zdrojowy i rozrywki. — Plaża na dachu. — Wycieczki. — Coraz lepiej!]

Przeczytawszy w „Głosie” moją ostatnią korespondencję trochę się zafrasowałem, bo czytelnicy nasi gotowi pomyśleć, że w tej Muszynie — co to przecież w oczach naszych zdrojowiskiem się staje nielada — to napewno żyje się kiej w jakiej Psiej Wólce, albo innym Kaczym Dole.

Otóż muszę stwierdzić, że tak źle nie jest. Wszak choćby taki „dzień deszczowy na letnisku” [z „Wróbbi na dachu”] mamy już daleko poza sobą. Jak poprzednio bowiem wspomniałem, mamy tu „Dom zdrojowy”, gdzie po świetlicy [czytaj: sali] kozy ani gęsi żywe nie spacerują, a gdzie możesz czleku przy herbatce, czy choćby zgola przy bridge'u deszcz przetrzymać [zwłaszcza, o ile pada nocą, jak to ma miejsce w obecnym sezonie], o ile nie mieszkasz w pensjonacie dra Mściwujewskiego, L. Sikorskiego, czy choćby Szwarca, gdzie znajdziesz i towarzysstwo solidne i towarzyskie rozrywki z towarzyszeniem radja lub przynajmniej pate- lub gramofonu.

A jeśli nie mieszkasz w „pensjonacie”, to po przeczytaniu od deski do deski „Kurjerka” czy innego dziennika, niecierpliwie spoglądasz na zegarek, kiedy nadejdzie godzina 1-sza, by spieszyć na obiad n. p. do „domowej” restauracji A. Bajłowej przy ul. Kościelnej, gdzie tania i smaczna a przede wszystkim zdrowa kuchnia się prowadzi.

Oczywiście w czasie deszczu, czy choćby przy „zmiennem zachmurzeniu”, albo zgola po deszczu „plażować” nie można, chociaż i z tem niektórzy dają sobie radę. Sam widziałem, jak po deszczu pewna semicka para w kostjumach kąpielowych wdrapawszy się na dach budki do rozbierania się, gdzie wobec pochyłości dachu woda nie stoi — „suszyła się”, by czasu nadaremnie nie tracić. W mig to podchwycili inni, tak, że dach cały zapelniał się szczelnie. Myślę, że ten pomysł Magistrat tutejszy szerzej rozwinie i wybuduje sztuczną plażę na wzór pochyłego dachu nad budką, a wówczas może i mniej „szlachetna rasa” wzmocniać będzie na niej intensywność naświetlania swych mizernych ciał, a przytem i Kasie miejskiej grosik jakiś z tego kapnie, boć wyłożenie na taki dach dział się będzie mogło tylko za specjalną opłatą.

W razie pogody mamy tu cały szereg przyjemności. O kąpielach w Popradzie i plaży już wspominałem. Kto lubi, ma do dyspozycji tenis, koszykówkę, huśtawkę, lub też własną piłkę do kopania. Komu siły pozwolą, może korzystać

z nadwyzczaj urozmaiconych spacerów względnie wycieczek na pobliskie szczyty górskie: Zamczysko z ruinami zamku z XII w., Koziejówkę, Mikową, Wielką Polanę, Malnik, Zimne [919 m.], Jaworzynę Krynicką [1116 m.] i t. p., skąd rozciągają się przepiękne widoki na okoliczne pasma i szczyty górskie, a przede wszystkim Beskidu Sądeckiego, a w dali Tatr, wśród których rozsiane są najbliższe zdrojowiska i osiedla ludzkie [Krynica, Żegiestów, Slotwina, Powroźnik itp.].

Wycieczki te stosunkowo łatwe [wzniesienie ponad Muszynę 300—650 m.], zaledwie kilkugodzinne [z wyjątkiem na Jaworzynę] dostarczają b. miłych wrażeń i są wielkiem urozmaiceniem w czasie pobytu w Muszynie.

Czy w takich warunkach można się nudzić? Chyba nie. A nie wierzycie — to przekonajcie się sami o tem na miejscu, a jestem pewny, że przyznacie mi rację. A z czasem — jak poprzednio pisałem — będzie znacznie lepiej. Już od ostatniej mojej korespondencji są zmiany do zanotowania: dancingi w „Domu zdrojowym” odbywają się już nie raz, ale trzy razy w tygodniu — i muzyka już lepsza, co mnie napelnia wiarą, a i reszta moich przepowiedni niechybnie się spełni.

Wu.

KRONIKA.

Pan wojewoda i kurator krakowski w powiecie nowosądeckim odbyli wizytację obozu żeńskiego P. W. w Żegiestowie, poczem w przejeździe zatrzymali się w N. Sączu, gdzie odbyli konferencję z p. starostą dr. Łachem.

Osobiste. Dr. Józef Macko naczelnik Wydziału Opieki społecznej Województwa krakowskiego bawi na urlopie w N. Sączu.

Dyr. Gostkowska Marja kierowniczka ludowej żeńskiej szkoły rolniczej w Podęgrodziu, odchodzi na półroczny urlop, z którego — jak się dowiadujemy — nie ma zamiaru już wrócić. Jako długoletnia kierowniczka zakładu trwała dzielnie na swym posterunku, prowadząc szkołę wzorowo i wpajając w młode uczenice prawdziwy zapal do pracy i dużą wiedzę. Toteż opuszczenie przez nią tego stanowiska spotkało się z ogólnym żalem.

Przeniesienie. P. Stefan Malinowski kontroler urzędu pocztowego w N. Sączu, przeniesionym został na wyższe stanowisko do Będzina. W wymienionym traci nasza Administracja jednego z uprzejmych i obywatelskich urzędników, idących zawsze na rękę naszej ekspedycji. Szczęść Boże na nowym stanowisku!

Mianowanie. Starszy sekretarz Prokuratury Sądu Okręgowego w N. Sączu **Edward Osuchowski** mianowany został naczelnym sekretarzem w VII stopniu służbowym.

Dekoracja zasłużonych mężów. Dnia 30 bm. w sali Rady Powiatowej w N. Sączu odbyła się uroczysta dekoracja brązowymi krzyżami zasługi dwu zasłużonych mężów powiatu, a to p. **Chaima Freya** z Łabowej i naczelnika gminy z Lomnicy-zdroju p. **Michała Słabego**. Pierwszy został odznaczony za zasługi społeczne i wybitną pracę nad współzyciem trzech odłamów ludności na Łemkowszczyźnie, a to Polaków,

STANISŁAW KLEMENSIEWICZ.

Lekarze w dawnej Krynicy.

Dzisiaj, kiedy Krynica jest już znaną i sławną, kiedy rokrocznie zjeżdża do zdrojowiska cały szereg lekarzy, a i stale przebywających jest już pokaźna ilość, nie od rzeczy będzie przyjrzyć się historycznemu rozwojowi lekarskiej opieki naszego zdroju, tudzież wspomnieć o tych pierwszych pionierach kultury balneologicznej, którzy przyczynili się do rozwoju naszej perły wód. Nie można bowiem zapominać, że lekarze kryniccy nie byli tylko eskulapami, hołdującymi swojej sztuce i umiejętności, ale przede wszystkim przeważnie godnymi i zacnymi obywatelami kraju, starającymi się w miarę możliwości sił o rozwój zdroju polskiego i oddającymi niejednokrotnie siły długich lat swego życia na rzecz ukochanego przez nich zdrojowiska. Oddajmy przeto tym, dawno już minionym choć w tak krótkim artykule należy hold i prawdziwe uznanie!

Kiedy zatem Stix v. Saubergen odsprzedał rządowi austr. grunta zdroju i kiedy dochody z tego dały 20% ceny kupna — obiecuje administracja dóbr państwowych „przyczynić” się pieniędzmi rządowymi dla chirurga, gdyby się takowy w Muszynie osiedlił, a przez lato chciał przebywać w Krynicy. Mimo ogłoszenia pewnego rodzaju konkursu w r. 1802 zgłasza się kandydat dopiero w r. 1807. Jest nim dr. Nennel, Niemiec nieznający zupełnie języka polskiego. Mimo wysokiej pensji 600 zł. austr. i tyleż dającej prowizji od wysłanej flaszki wody krynickiej [2 krajcary od kamionki] — a więc pensji równającej się płacy profesora uniwersytetu — przebywa dr. Nennel niechętnie w Krynicy i przenosi się po dwu latach do N. Sącza.

Następcą jego jest również Niemiec dr. Harland, pochodzący ze Styrii; pełni on służbę w Krynicy przez lat pięć. Umiera w r. 1814. Obaj ci pierwsi lekarze jako Niemcy mało dbają o zdrojowisko i mało pozostało śladów ich działalności; nie dbają też o interesa zdrojowiska polskiego jako Niemcy.

Wybór trzeciego z rzędu lekarza okazuje się bardzo szczęśliwym. Jest nim dr. Fr. Stirba de Stirbitz, Czech z pochodzenia, urodzony jednak w N. Sączu i wychowany w Tarnowie i Zamościu: medycynę ukończył we Wiedniu. Powróciwszy do kraju osiedlił się w N. Sączu i w roku 1814 został przez rząd krajowy mianowanym „lekarzem miejscowym w kąpielach krynickich”. Jest to pierwszy lekarz idealista, pracujący usilnie dla zdroju, przedkładający władzom rozmaitego rodzaju przedstawienia potrzeb Krynicy, tudzież drukujący szereg prac, między tymi pierwszą monografię Krynicy: „Opisanie źródeł mineralnych w Krynicy”. Działalność dra Stirby jest też naprawdę uznania godną, ukochał on Krynice szczerze i starał się we wszelaki sposób ją podnieść, mimo borykań i ustawicznych trudności, stawianych mu przez zachłannych dzierżawców. Pracuje Stirba w Krynicy przez lat 18 i tutaj też umiera. Grób jego znajduje się w Muszynie.

Po jego śmierci, wskutek upadku zdrojowiska powołuje się jedynie lekarzy na okresy trymiesięczne, za wynagrodzeniem 150 zł. austr. miesięcznie. Fungują: dr. Klungholz, dr. Sporn, dr. Blumenfeld i dr. Gäger z Bielska. W r. 1840 niema lekarza, poczem wykonują funkcje lekarza dr. Berggrün z N. Sącza i dr. Czerniański. Od r. 1852 zaczyna się Krynica na nowo podnosić, a funkcje lekarskie zostają przekazane w r. 1854 dr. Zuławskiemu, stale dotąd zamieszkałemu w Limanowej.

Jest to, można powiedzieć śmiało, drugi opiekun Krynicy! Obdarzony wielkim talentem zawodowym i literackim, przybywszy do Krynicy w chwili jej upadku postanawia z szeregiem znacznych obywateli podnieść ją do większego znaczenia. Praca ta udaje mu się w zupełności, a frekwencja kuracjuszy zwiększa się stale; wydaje on też w r. 1857 obszerny opis Krynicy wraz ze wskazaniami, dotyczącymi stosowania wód krynickich. Za jego czasów spotykamy się też z pierwszymi nazwami źródeł: Heleny i Karola. Zuławski umiera w r. 1869 w Limanowej.

Przez krótki czas pełni po nim funkcje lekarskie mgr. chirurgii Kohn, poczem w r. 1857 zostaje mianowany stałym lekarzem zdrojowym dr. Michał Zieleniewski, który spełnia w Krynicy swe funkcje przez lat 30. Sumienny i pełny poświęcenia lekarz oddaje się szczerze zakładowi i przez swoją wiedzę fachową jakoteż i kolosalne zdolności literackie podnosi ogromnie znaczenie Krynicy. Prac ogłoszonych drukiem, przeważnie z zakresu balneologii pozostawił 170, z tego 90 dotyczących Krynicy, przyczem był przez 5 lat redaktorem pierwszego tygodnika miejscowego „Krynica”. Dr. Zieleniewski zmarł w Krakowie w r. 1896.

Następcą dr. Zieleniewskiego został dr. Leon Kopff z Krakowa, utalentowany lekarz i publicysta, długoletni członek Komisji zdrojowej, współpracownik „Przeglądu lekarskiego”, współredaktor „Krynicy”, autor znanej broszury „Zakład zdrojowo-kąpielowy w Krynicy”, który pełni swe funkcje od r. 1887 do r. 1911 ku wielkiej swej i zdrojowiska chwale. Po dr. Kopfie do r. 1919 pracuje dr. A. Biesiadzki, od tego czasu zaś do dnia dzisiejszego dr. Ksaw. Górski.

Łemków i żydów, — drugi za prace w zakresie swej gminy, której od dziesięciu lat wójtuje, a która dzisiaj, pod jego mądrym i energicznym zarządkiem zaczyna stać się poważnym zdrojowiskiem. Po serdecznej przemowie dokonał dekoracji obu p. starosta dr. Łach, poczem kilku słowy dziękował za zaszczyt p. Frey. Dekoracja odbyła się w obecności p. referend. dra Polanowskiego, posła Ign. Jasińskiego, całej Rady T. Wydziału Pow. oraz reprezentantów Łabowej. a to nacz. gminy Wislockiego Józ., sekr. Drożdżaka, członków Rady gm. Bulandy i Breitkopfa oraz syna dekorowanego p. M. Freya, absolwenta medycyny. Odznaczenie przez Rząd polski zasłużonego żyda wywołało w szerokich kołach żydowskich wielkie zadowolenie.

Dekoracja nacz. gminy. W obecności p. ref. dra Polanowskiego, ref. Grabca, posła Jasińskiego, sekr. Krawczyka oraz reprez. Zw. b. wojsk. p. Paska i Zwarcza dokonał dnia 27 bm. p. starosta dr. Łach dekoracji zasłużonego wójta p. **Andrz. Jacenika** ze Złociego brązowym krzyżem zasługi.

Łańcuch biblioteczny Zw. rezerwistów. PASEK Ludwik składa wezwaną ilość książek i prosi JWP. prez. dra Sichrawę, płk. K. Janickiego, kpt. Bojańskiego, inż. Jonasa, inż. Mayera, Marjana Płaczka o złożenie dalszej ofiary książkowej.

M. Kler wezwany przez p. Olpińskiego składa 4 książki i wzywa do złożenia p. Buczera Adama, p. plut. zaw. Głębrowskiego Marjana, p. Mücka Ryszarda i p. Frączka Władysława.

Łańcuch biblioteki Zw. Inwalidów. Na wezwanie p. Pryszczu z N. Sącza składam na rzecz biblioteki Okr. Koła Zw. Inwalidów woj. w N. Sączu 15 dzieł i wzywam JWPanów dyr. inż. Leona Nowotarskiego, Karola Szerauca, Michała Rożankowskiego, Jana Pawelca, mr. Karola Zaufala wszystkich z Krynicy-Zdroju o złożenie pewnej ilości dzieł na rzecz powyższej biblioteki i o wyznaczenie następców w celu podtrzymania łańcucha. Tadeusz Hodoly.

Łańcuch biblioteczny Zw. Legionistów. Inż. Walery Zawojski składa na rzecz biblioteki Związku Legionistów w N. Sączu 12 książek i wzywa do złożenia dra Tadeusza Zielińskiego.

Fundusze na zajęcie bezrobotnych. Pan wojewoda dr. Kwaśniewski przydzielił po 2500 zł. na zajęcie bezrobotnych przy pracach w kościele farnym i kościółku kolejowym w N. Sączu.

Zakład Sierót w N. Sączu składa wszystkim ofiarodawcom najserdeczniejsze podziękowanie za przyczynienie się datkami pieniężnymi do rozbudowy ochronki i kaplicy przy ul. Długosza l. 53 i żywi nadzieję, że ofiarność publiczna pozwoli w najbliższym czasie dokończyć rozbudowy, do której brak jeszcze niezbędnych funduszy.

Legjoniści nowosądecki przesyłają ziemię z pobojuwisk. Celem uczczenia pamięci 10 tysięcy

legjoniści polskich walczących w r. 1848/1849 o wolność Węgier, jakoteż legjoniści wojny światowej 1914—1918 r., zostanie dzięki stowarzyszeniu węg.-polskiemu postawionym pomnik w Budapeszcie. W tych dniach nadeszła prośba od Komitetu do tut. oddziału Związku Legionistów, by legjoniści nasi zechcieli przesłać ziemię z naszych pobojuwisk legjonowych, która zostanie wmurowaną w pomnik. W dniu 27 bm. wydobyto uroczystie ziemię z pobojuwiska w Marcinkowicach i cmentarza legjonowego w N. Sączu, która w wórczkach została przesłaną do Budapesztu.

Nowy wyczyn sportowy młodzieży nowosądeckiej! P. Jan Tyrlik, uczeń VIII kl. II gimn. i Golarz Zbigniew seminarzysta ze St. Sącza powrócili dnia 29 lipca br. z rajdu rowerowego, który rozpoczęli dnia 25 czerwca br. Droga ich wiodła przez Tarnów, Sandomierz, Radom, Warszawę, Pułtusk, Suwałki, Grodno, Białystok, Brześć n/B., Zamość, Lwów, Sambor, Gorlice do N. Sącza. Młodych podróżników uprosiliśmy o kilka uwag i wspomnień, które drukować zaczniemy z następnym numerem.

Pożyczki dla drobnych rękodzielników. W Komunalnej Miejskiej Kasie Oszczędności zostanie rozdzielonych 50 tysięcy złotych, jako pożyczki dla drobnych rękodzielników miasta i powiatu naszego. Rozdziałem zajmie się specjalna komisja, mianowana przez p. starostę nowosądeckiego.

Czy taka zbiórka ma sens? W ubiegłą niedzielę byli mieszkańcy nasi nagabywanymi w sposób nawet niejednokrotnie obcesowy przez jakieś dwie nieznanne pary, z kierającymi na cele opieki nad dziećmi. Abstrahując od samej kwestji ustawicznych zbiorok, które przez publiczność są już bardzo niemile widziane, dziwnym się, dlaczego przeprowadzenia zbiórki nie przekazano któremuś z nowosądeckich stowarzyszeń, lecz przysłano aż 4 osoby... z Krakowa. Jeśli weźmiemy koszt przejazdu czterech osób, co wynosi autobusem 96 zł., koszt utrzymania tychże przynajmniej 24 zł. — otrzymamy sumę 120 zł. Zebrać więcej jak 200 zł. nie mogli, — gdzież więc sens i wynik dodatni zbiórki? A może to znowu jacy „zawodowi zbieracze“?

Zebranie Rady Pow. BBWR. odbędzie się w piątek dnia 8 sierpnia w sali Tymcz. Zarz. Pow. w N. Sączu.

Wrażenia ze zjazdu inwalidów w Paryżu pióra p. J. Łobodzińskiego zaczniemy drukować w czasie najbliższym.

O propagandowy film podhalański. W najbliższym czasie dzięki staraniom Województwa Krakowskiego ma zostać nakręcanym wielki regionalny film podhalański, który z pewnością przyniesie nie tylko wartości moralne, ale i finansowe za sobą. Nie wszyscy to rozumieją; mała np. Limanowa dzięki p. staroście Müllerowi ofiarowała 500 zł., chociaż znajduje się pod bilansem na ten cel, Komisja zdrojowa w Szczawnicy

z powodu „przykrych sytuacji finansowej“ odmówiła udziału! Jest to naprawdę wstyd i prawdziwe niezrozumienie naszych propagandowych celów regionalnych.

Skrapiać targowicę drzewną! Mieszkańcy okoliczni targowicy drzewnej skarżą się na тумany kurzu, wiejące od targowicy drzewnej. Czy nie dałoby się jej skropić od czasu do czasu?

Prof. Dr. W. SZYMONOWICZ

w chorobach uszu, nosa i gardła

zabawi w tym roku w **Krynicy** [Zakład Dra Skórczewskiego „WITOLDÓWKA“] tylko do 25 sierpnia.

Tymczasowy Wydział Powiatowy Nowy Sącz, 16 lipca 1930.
w **NOWYM SĄCZU.**

L. 4381/1/30.

Ogłoszenie!

Tymczasowy Wydział Powiatowy w Nowym Sączu na posiedzeniu dnia 16 lipca 1930 r. powziął uchwałę następującej treści:

Wszyscy płatnicy podatków powiatowych opłacanych w Kasie Rady Powiatowej w Nowym Sączu **będą korzystać z ulgowych odsetek** zwłoki, znizowanych z 20% do 0-50% miesięcznie, o ile wpłacą przed wdrożeniem egzekucji za-gle podatki w terminach:

a) mieszkańcy miast i uzdrowisk do dnia 15 sierpnia br., b) mieszkańcy wsi do dnia 30. IX. br.

Po przekroczeniu powyższego terminu odsetki zwłoki będą liczone w dotychczasowej wysokości.

Przewodniczący Tymcz. Wydz. Powiat.
Starosta powiatowy:
Dr. ŁACH.

Magistrat król. woln. miasta Nowego Sącza
Wydział techniczny.

L. 9043/III/30.

Nowy Sącz, dnia 11 lipca 1930.

Ogłoszenie!

Stosownie do brzmienia art. 322 rozporządzenia Prezydenta Rz. P. z dnia 16 lutego 1928, Dz. U. Nr. 23 poz. 202 [ustawa o prawie budowlanym i zabudowaniu osiedli], Rada Miasta uchwałą z dnia 11 kwietnia 1929 r. postanowiła przeznaczyć pod zabudowania fabryczne w rozumieniu art. 321 cytowanej wyżej ustawy dzielnicę miasta ograniczoną:

Od północnego zachodu linią biegnącą od przejazdu [wiaduktu kolejowego nad ulicą Nawojowską obok parowozowni] do ogrodzenia nieruchomości klasztoru S. S. Niepokalanek po jego wschodniej stronie, następnie linią biegnącą prostopadle do koryta rzeki Kamienicy, wreszcie korytem rzeki w górę do granicy gminy Zawady, od południa granicą między gm. Nowy Sącz a gm. Zawada, aż do przecięcia się z drogą wojewódzką Nowy Sącz—Krynica [ul. Nawojowska], stąd ulicą Nawojowską ku miastu do podjazdu kolejowego, tj. cały teren położony w granicach miasta po obu stronach toru kolejowego Nowy Sącz—Grybów.

Powyzsza uchwała Rady Miasta została zatwierdzona przez Województwo Krakowskie re-skryptem z dnia 1 maja 1930 r. L. Sm. 1940/29.

BURMISTRZ

w z.

Mr. Nowakowski mp.

OGŁOSZENIE!

Miejska Komunalna Kasa Oszczędności w NOWYM SĄCZU

podaje do wiadomości, iż od dnia 1 sierpnia b. r. płaćć będzie tak od dawnych jak i od nowych wkładek oszczędności w złotych 80%, zaś w dolarach 60% w stosunku rocznym.

Dyr. Mr. St. Nowakowski.

Poszukuje się pokoju z kuchnią

możliwie w śródmieściu. Czynn z góry. Zgłoszenia kierować do administracji Głosu Podhala.

Poszukuję

pokoju z kuchnią lub pokoju z piecem kuchennym najchętniej zdala od centrum miasta. Spohnówna — Limanowa, Rafinerja

ZAKOPANE

Pensjonat „Stamara“

poleca się przejezdny.

Pierwszorządny **HANDEL DELIKATESÓW**

A. DYREK

KRYNICA

POD ZAMKIEM

Krynica - Zdrój

WILLA

„Szczerbiec“

poleca wolne pokoje z utrzymaniem po cenach nader niskich.

ZARZĄD.

Aleksander Żarańko

Koncesjonowany Zakład
Elektrotechniczny i Mechaniczny
dla przeniesienia siły i światła elektrycz.

Przyjmuje wszelkie roboty w ten zakres wchodzące. Roboty wykonuje się starannie — po cenach przystępnych — według najnowszych wymogów elektrotechniki.

Nowy Sącz, ul. Wincentego Pola [Wólki].

Głuchota

uleczalna!

Wynalazek EUFONJA zademonstrowany specjalistom. Usuwa przytępiiony słuch, szum, cieknięcie uszów. Liczne podziękowania. Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury!

Adres: EUFONJA Liszki — Kraków.

Realność do sprzedania przy ul. Długosza

obejmująca 363 sążni kw. z wolnej ręki do sprzedania.

Wiadomość: J. Komarowa, Lwów, ul. Snopkowska L. 8.

Towarzystwo Ubezpieczeń

Oddział Nowy Sącz

poszukuje subagentów na nasz powiat wzgl. inne pow. Najchętniej widzimy emerytów. Kaucja 800—1500 zł.

Dochód miesięczny 300—500 zł.

Wiadomość w Administracji pod „Subagent“.